Nr. 44. Wtorek, 24 Lutego 1914 r. Rok II.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedyńczy 3 kop. :: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.
Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. a wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana Nr. 63.
Dziś we wtorek „Asekuracja wierności“ Jutro we środę „Orlę“

Komedja i operetka łódzka
Konstantynowska 16.
Dziś „Targ na dziewczęta“ Jutro „Zuza“

TEATR WIELKI. :: W czwartek, 26 lutego, o g 8½ w.
JEDYNY KONCERT SŁYNNEGO SKRZYPKA
EFREMA CIMBALISTA
Bilety u Friedberga i Koca, Piotrkowska 9.
1296—1

Nie ma,
Nie było i
Nie będzie
tak radykalnego środka
jakim jest
„Jägor“
przeciwko
Łupieżowi
i wypadaniu włosów
Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumerjach i u fryzjerów.

Jak pod różdżką 1277
czarodziejską znikają wszelkie plamy, pryszcze, wągry, mokre, suche liszaje, krosty, wszelki go rodzaju choroby skórne, przez codzienne konsekwentne używanie mydła Księdza Kneippa.

Czytajcie
„ŚMIECH“
Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

Dr. med. S. Aronson
powrócił.

„Koło“ a samorząd.

—:—

Koło polskie w Dumie postanowiło nie posyłać swego przedstawiciela do „komisji pojednawczej“, która ma rozpatrzeć punkty sporne między Dumą a Radą państwa w sprawie projektu samorządu dla miast Królestwa Polskiego. Punkty te są następujące: znaczne podniesienie cenzusu wyborczego np. w Warszawie do 720 rb. komornego rocznie, zupełne usunięcie języka polskiego z obrad, wreszcie zupełne uzależnienie „samorządu“ od gubernatorów. Z punktów tych jedynym, na którym ześrodkowała swoją uwagę prasa mieszczańska u nas, był punkt językowy.

Jako główny motyw abstynencji Koła od udziału w komisji podał pan Harusewicz, że Koło nie chce stwarzać pozoru, że „ma w tej sprawie jeszcze coś do ustąpienia“.

Stawiając kwestję w ten sposób, Koło mimowoli obnażyło całą swą ugodową istotę.

Wejść do komisji i nie uledz pokusie wdania się w dalsze targi— to byłoby ponad siły handlarzy politycznych z Koła. Wejść do komisji i bronić tam twardo bodaj tego ochłapu praw języka polskiego, jaki rzuciła III Duma w postaci poprawki warszawsko-rosyjskiego posła Aleksiejewa, wejść do komisji i postępowaniem swoim dowieść, że się nie ma „nic więcej“ „do ustąpienia“—tyle zaufania do siebie nie mają kołowi rycerze.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ludzie z Koła i kierujący niemi sztab Narodowej demokracji tylko z ciężkim sercem wyrzekli się gotowości do dalszych "ustępstw“, że tylko zżywając się ulegli naporowi „niedojrzałej“ opinji krajowej, że do ostatniej chwili szukali sposobu, żeby „samorząd“ bodaj w formie, uchwalonej przez Radę państwa — dostać.

Bo wątpliwości nie ulega, że ten „samorząd“ nawet z obowiązkowym językiem rosyjskim, z zupełnym wykluczeniem polskiego, ale z wysokim cenzusem wyborczym, oddającym samorząd w ręce kliki kamieniczników, zamożnego mieszczaństwa i służącej mu „inteligencji“ — miałby dużą realną wartość dla warstw, reprezentowanych przez Koło.

Być tego tak blisko, zżyć się z myślą, że tuż-tuż, a będzie się go miało — i wyrzec się, nawet być zmuszonym przeciwdziałać jego urzeczywistnieniu—co za męka!

W jednym wypadku Koło nie wahałoby się utracić samorządu: gdyby Duma nie była uchwaliła kurji narodowościowych i ograniczenia żydów; „lepszy żaden samorząd niż z równouprawnieniem całej ludności miejskiej“ krzyczała „Gazeta Warszawska“, popierając osławioną deklarację Jarońskiego; to było dla tych ludzi jedyne ultimatum, jedyny warunek bezwzględny, jedyny „prix fixe“; sprawa języka polskiego była od pierwszej chwili przedmiotem ustępstw.

Prawdopodobne jest zresztą, że to nie wejście kołowców do komisji jest nietylko lękiem przed pokusą nowych targów, ale czymś znacznie gorszym: wyrafinowanym fortelem polityczym.

Być może, iż Koło nie będzie miało nic przeciw temu, jeśli przedstawiciele rosyjskich stronnictw mieszczańskich w komisji, np. październikowcy, ulegną wymowie i namowom delegatów Rady państwa, porobią dalsze ustępstwa i zaakceptują „samorząd — bez języka, albo z maleńkim kawałkiem języka. Podobno mają pozwolić mówić przez czas pewien po polsku tym radnym, co ani w ząb nie rozumieją rosyjskiego i dać im termin do nauczenia się po rosyjsku.

Jeżeli taki „kompromis“ stanie w komisji, Koło, rade mu z całej duszy—umyje ręce. Mamy już przecież przykłady takiej gry tych macherów politycznych: kiedy w III Dumie frakcja s. d. postawiła wniosek odrzucenia projektu chełmskiego bez odsyłania do komisji dumskiej, ludzie z Koła biegali do październikowców i kadetów z prośbą, aby się temu wnioskowi oparli.

To też przedwczesne są tryumfy niektórych gazet, upatrujących w cofnięciu się Koła od udziału w „komisji pojednawczej“ tryumf bezwzględnej opozycji przeciw „samorządowi“ z Rady państwa. Koło w gruncie rzeczy chce tego samorządu.

I tylko dla tego, że chce, a wstydzi się pokazać, że chce, wolało zostać poza komisją i dążyć do swego celu innemi, zakulisowemi, drogami.

U pana Poincaré.

(Koresp. włas. N. G. Ł.)

Dokończenie.

Jakoż niedługo czekałem na odpowiedź, w kilka dni bowiem później przed nasz dom zajechał wspaniały kawalerzysta de la Garde Republicaine. który doręczył memu k nierzowi trzy zaproszenia osobiste na bal mający się odbyć dnia 14 lutego o godzinie 9 i pół wieczorem. Ucieszyłem się bardzo z tej uprzejmości która dowiodła mojej kuzynce że mimo wszelkich gadań, we Francji jednak kierują się większą sprawiedliwością, niż gdziekolwiek indziej.

W sobotę więc wieczorem, punkt o 9, Olesia, żona i ja, wystrojeni po balowemu, ruszyliśmy samochodem w stronę rue Faubourg St. Honoré do pałacu Jego Ekscelencji Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej—pas plus difficile que ça i.,.

Na Avenue de Marigny krąży już mnóstwo policjantów utrzymujących porządek. Nasz samochód wjeżda w długi sznur przybywających ze wszech stron pojazdów i zwolna posuwając się naprzód, zbliża nas do pałacu płonącego od świateł.

Z głosu kuzynki Olesi widzę, że ma tremę: jest w obawie, czy tylko dość pięknie skłoni się przed prezydentem, wchodząc na salony dworskie?

Czy aby dość godnie zareprezentuje Księstwo Poznańskie?!...

Nareszcie zajeżdżamy przed centralną markizę, ubraną w egzotyczną zieloność, oraz świetlane emblematy Rzeczypospolitej,

Przy wyjściu z szatni, gdzie znaleźliśmy już około stu osób, kontrolują skrupulatnie nasze zaproszenia i odbierają takowe. Olesia domaga się, by zostawiono jej bilet na pamiątkę, lecz główny komisarz z miłym uśmiechem odmawia prośbie twierdząc, iż nie może tego uczynić z powodu wymagań statystycznych.

Przed nami rozwijają się szerokie marmurowe schody, wysłane bogato dywanem, na każdym stopniu których z obu stron stoją bez ruchu jak wykuci z kamienia żołnierze Gwardji; ich okazałe postawy w hełmach rzymskich z ogonami końskiemi, oraz obnażone miecze robią imponujące wrażenie.

Wchodzimy gromadnie do pierwszego salonu formując się parami przed wejściem do sali przyjęć. Najstarszy kamerdyner, w granatowym fraku w czerwonych atłasowych spodniach i białych pończochach wygłasza nazwiska przechodzących gości. W sali „Adjutantów", zdobnej w gobeliny na przodzie stoi prezydent we fraku z czerwoną wstęgą Wielkiego Krzyża Legji Honorowej, a obok po lewej stronie pani Poincaré w białej perlistej sukni na niebieskim tle; za nimi zgromadzony jest cały sztab Prezydentury oraz Ciało Dyplomatyczne.

Nazwiska polskie od czasu sojuszu z Rosją zaczynają być wymawiane przez francuzów z większą nieco łatwością. Mimo to przy mojem nazwisku pierwszy kamerdyner mocno się zakrztusił. Przechodząc, pan Poincare uścisnął mi rękę serdecznie jak staremu znajomemu; moje panie, o ile zauważyłem, skłoniły się z prawdziwie gracją dworską. Prezydent i pani Poincaré przyjmują w ten sposób wszystkich przychodzących, stojąc wciąż na miejscu od 9 i 1/2 do godziny 11 wiecz!!

Po tem wzruszającem powitaniu przeszliśmy do świetnej sali balowej, gdzie orkiestra złożona z 50 muzykantów pod dyrekcją pana Deliance, przyjęła nas uwerturą z Fausta. Jakiś zajadły, a nie muzykalny, tancerz puścił się zaraz w tany, ale wkrótce zauważywszy, że nie może dostroić się do taktu i że tańczy sam jeden, cofnął się bardzo zawstydzony ze swoją tancerką w głąb sali.,.

Liczba gości z każdą chwilą wzrasta w sposób zadziwiający: już o 10 zjawiło się przeszło 1000 osób, a o 11 liczba obecnych doszła do 5000!!

Zaraz po 11 Prezydent Rzeczypospolitej przerwał swe oficjalne przyjęcia. Ambasadorzy wszystkich mocarstw oraz najwyżsi dygnitarze Francji, ustawiwszy się poprzednio parami w sali księcia Murata, rozpoczęli pompatyczną defiladé wzdłuż wspaniałych salonów przy odgłosie Marsyljanki i porywającego marszu „Sambre et Meuse". W pierwszej parze kroczył Prezydent z najstarszą wiekiem ambasadorową Austrji, hrabiną von Szecsen, w drugiej — ambasador Rosji, Izwolski, z wdzięczną panią Poincaré, za nimi — cały szereg innych posłów i dygnitarzy aż do ambasadora Rzeczypospolitej Chińskiej!

Po defiladzie ciało dyplomatyczne i niektórzy wybrani udali się na pierwsze piętro, do prywatnej sali jadalnej na zimną kolację, a na dole otworzono bufet dla zebranych gości. Bufet dla 5000 osób!!... Naturalnie, tłok nie do opisania! Wprawdzie tłok przyzwoity, uprzejmy, tłok ludzi eleganckich i dobrze wychowanych, tłok fraków, błyszczących mundurów i świetnych tualet damskich mocno wydekoltowanych, ale zawsze tłok, który dowodził że się znajdujemy w salonach dworskich Rzeczypospolitej demokratycznej.

Po pewnych wysiłkach, przecisnąwszy się delikatnie aż do lodów, ciast i szampańskiego, podaję za siebie pełne talerze przysmaków, które znikają niemal w jednej chwili; inni szczęśliwcy idą za moim przykładem, przyczem dużo jest dowcipów, śmiechu i uciechy.

Pragnąc podać kielich szampańskiego stojącej w dali kuzynce Olesi, wyciągam rękę, lecz w tejże chwili jakiś dygnitarz niechcąc trąca mnie w łokieć i pół kielicha wina wylewa za gors znajdującej się obok senatorowej L., która z wdzięcznym uśmiechem przeprasza, iż z jej powodu szampan nie doszedł swego przeznaczenia!

Tenże sam tłok, sympatyczny i wesoły, panuje we wszystkich 20-u salonach. W sali tanecznej wykluczono z programu modne „tango"; tańczono tylko walca, polkę i bostona, chociaż niektóre pary przez przyzwyczajenie próbowały tangować walca, ale bardzo krótko...

Pod koniec balu zebrało się *za dużo* piękna: najświetniejsze tualety przesuwały się niepostrzeżenie, największe piękności tonęły bez podziwu w tym wspaniałym rozbawionym tłumie atłasów, jedwabi, koronek, pereł, brylantów, perfum, kwiatów, świateł i cudownych kształtów kobiecych! Muzyka śmiech, tańce i szampan łączyły wszystkich razem w jednolitą uradowaną masę ludzi, którzy, pozostawiwszy na kilka godzin swe domowe troski, czuli się tu jak u siebie, czuli się zadowoleni z tytułu obywatelstwa „Wolnej Rzeczypospolitej"!

Paryż, d. 16 lutego 1914 r.

Władysław Jagniątkowski.

Z prasy zagranicznej.

Prasa berlińska o wyroku w procesie hr. Mielżyńskiego.

Z dzienników berlińskich tylko „Deutsche Tagesztg." i „Lokal Azeiger" podały własne komentarze co do wyroku w procesie przeciw hr. Mielżyńskiemu.

„Deutsche Tagesztg." pisze:

„Przysięgłymi w tym procesie byli mężowie ze wszystkich warstw ludu. Jeśli jakaś warstwa była wykluczoną, to chyba właśnie ta, do której ów nieszczęśliwy człowiek tam na ławie oskarżonych się zaliczał. Wyrok uwalniający z szczególniejszym naciskiem uznać należy za wyrok, odpowiadający uczuciu ludowemu, jedno, czy tu chodzi o zwyczajnego robotnika, czy o człowieka innej klasy towarzyskiej. Chociażby i kto potępił czyn jego, mężowi temu nie może odmówić swego współczucia i swej sympatji, bo ciężką tę odpowiedzialność wziął na siebie jako mściciel swej czci małżeńskiej".

„Berliner Lokal Anzeiger" zamieszcza następujące zdania znanego profesora kodeksu karnego na uniwersytecie berlińskim tajnego radcy prof. v. Liszta:

„Według dotychczasowych doniesień nie można wątpić, że zachodziło zabójstwo, pod warunkiem naturalnie, czy strzały dane były z rozmysłem. Zdania rzeczoznawców co do tego były podzielone. Zdaje się, że przysięgli tem skłonniejsi byli do przyznania oskarżonemu łagodzącego paragrafu 51-go, ponieważ w przeciwieństwie do ofiar jego, oskarżony tak w śledztwie, jak i podczas rozpraw sądowych wywarł jaknajlepsze wrażenie. Dlatego też przysięgli pod tym wpływem, podobnie jak to się często zdarza w wypadkach romantycznych nie mogli przyjść do wyroku potępiającego".

Informacje.

Nowe marki.

Ponieważ zapas marek jubileuszowych wystarczy nie dłużej niż do końca maja r.b., a nadto ponieważ wyrażone zostało życzenie z góry, by marki rosyjskie odznaczały się większym smakiem oraz by w sposób dokładniejszy wyrażały „ideę narodową", niż marki stare, — główny zarząd poczt i telegrafów zamówił u wybitnych artystów rysunki wzorów nowych marek.

Obecnie niektórzy artyści nadesłali już opracowane wzory: jedni projektują na markach rysunek kobiety z berłem; inni konny posąg Piotra, inni klasztor.

Wszystkie te wzory rozpatruje obecnie komisja specjalna pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów.

Uczniowie na odczytach.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił ministra oświaty, że w ostatnich czasach na wielu odczytach publicznych dyżurni urzędnicy ministerjum zauważyli uczącą się młodzież średnich zakładów naukowych, mimo, że tematy odczytów owych wcale nie odpowiadają rozwojowi umysłowemu młodzieży szkolnej.

Wobec tego minister oświaty zawiadomił okólnikiem kuratorów wszystkich okręgów naukowych, aby zalecili dyrektorom średnich zakładów naukowych zorganizowanie ścisłego nadzoru nad tem, by uczniowie otrzymywali pozwolenia na bywanie tylko na takich odczytach, które są dla nich odpowiednie.

Obłąkani w więzieniach.

Na odbyć się mającym w przyszłym miesiącu zjeździe więziennym omawiany ma być pomiędzy innemi referat głównego urzędu więzień o obłąkanych, osadzonych w więzieniach z wyroku sądowego lub pod obserwacją w okresie śledztwa pierwiastkowego.

Główny zarząd więzień oświadcza, że istnienie przy szpitalach dla obłąkanych specjalnych wydziałów dla więźniów nie znajduje usprawiedliwienia w interesach sprawiedliwości i projektuje zakładanie szpitali dla obłąkanych przy więzieniach pod nadzorem specjalistów z dziedziny psychjatrji.

Co się zaś tyczy obłąkanych skazanych sądownie i podlegających zamknięciu w szpitalach dla obłąkanych, to mają być oni trzymani w szpitalach pod strażą tak samo jak obecnie, ale tylko w 2—3 specjalnie na ten cel przeznaczonych szpitalach, w których skupieni być mają wszyscy chorzy więźniowie z całego państwa.

Żadni inni chorzy w tych szpitalach trzymani nie będą.

Z Cesarstwa.

┼ **341 właścicieli domów pod sądem.** W gub. pskowskiej w miasteczku Toropcu u sędziego pokoju rozważano w ubiegłą środę wyjątkową pod względem ilości oskarżonych sprawę. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności wszyscy właściciele domów Toropca w liczbie 341 osób za złe utrzymywanie ulic. Uznano winnych 341 właścicieli domów i skazano ich na karę pieniężną. Uniewinniono 10 właścicieli domów.

Z Litwy i Rusi.

☐ **Hojna ofiara.** P. Leonard Jankowski wniósł do Kasy Towarzystwa rzymsko-katolickiego szpitala w Kijowie 10,000 rb. jako kapitał żelazny na utrzymanie jednego łóżka imienia ofiarodawcy. Jest to już druga fundacja wieczysta w nowobudującym się szpitalu.

☐ **Samosąd.** We wsi Politunkach w pow. jampolskim włościanie dokonali egzekucji doraźnej na dwóch złodziejach, którzy okradali komory. Strażnicy, którzy usiłowali rozpędzić tłum rozjuszony, musieli się sami ratować ucieczką.

☐ **Gimnazjum męskie.** W dniu 19-ym b. m. na specjalnej naradzie pod przewodnictwem prezydenta miasta Grodna, przy udziale dyrektorów gimnazjum męskiego i szkoły realnej, oraz kilku radnych miejskich, postanowiono poczynić starania w ministerjum oświaty o założenie w Grodnie drugiego gimnazjum męskiego.

☐ **Morderstwo.** We wsi Siecewicie, w pow. nowogrodzkim, na dom handlarza Harkawego napadło w nocy kilkunastu bandytów, którzy zabili Harkawego, żonę jego oraz nocujących u Hark. Grudę i Czyża, poczem, zabrawszy pieniądze i przedmioty cenne, zbiegli. Przy pomocy psa policyjnego wykryto we wsi sąsiedniej prawdopodobnych zbrodniarzy. Znaleziono u nich okrwawione koszule.

Z Królestwa.

§ **Zgon kapłana.** Zmarł długoletni wikarjusz kościoła filjalnego na Karczówce pod Kielcami ks. Kolumbin Tomaszewski w 85 roku życia.

Postać bardzo popularna w Kielcach, typ dawnego zakonnika reguły bernardynów, którego się dzisiaj nie spotyka.

§ **Kapelani katoliccy.** Wyszło rozporządzenie, by w czasie wojny w każdej z fortec, położonych w obrębie warszawskiego okręgu wojennego, utrzymywany był kapelan z zakrystjanem.

§ **Nowa komunikacja samochodowa.** Ministerjum komunikacji pozwoliło spółce prywatnej urządzić i eksploatować, na zasadach wolnej komunikacji, osobową komunikację samochodową na drodze bitej od Miechowa do komory michałowickiej.

§ **Rozbójnictwo w Częstochowie.** Wczoraj o godzinie 10-ej i pół zrana, na ulicy Władysława w Częstochowie kilku rozbójników napadło z rewolwerami w rękach na inkasenta sklepu tytuniowego firmy Levinsohn, 22-letniego Steinmana. Dano do niego osiem strzałów, z których trzy ugodziły inkasenta w biodro, brzuch i szyję przebijając je na wylot, poczem zrabowano mu 30 rb. Ciężko rannego Steinmana odwieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Zorganizowano pościg za rozbójnikami, lecz, jak dotąd, bezskuteczny.

§ **Napad dzików.** Na jadącego z Zyżyna do Baranowa, w gub. lubelskiej przez las, W. W. Pasiecznego, napadło stado dzików.

Dziki z niezwykłą wściekłością natarły na jadącego i tylko dzięki przytomności woźnicy i silnym koniom, zdołał on uniknąć grożącego niebezpieczeństwa, gdyż dziki przez dłuższy czas goniły jadących.

Z Warszawy.

(:) **Dary na cele publiczne.** Tow. popierania przemysłu ludowego otrzymało w darze od pani Wandy Umińskiej folwark Wymysłów, w pow. puławskim. O zatwierdzenie tej darowizny zwrócono się obecnie do władz wyższych.

(:) **Napad bandycki.** Do kantoru fabryki łóżek żelaznych Hellera i Lewinsona, w domu № 1 przy ul. Zakroczymskiej w Warszawie, wtargnęli trzej bandyci uzbrojeni w browningi.

Bandyci, weszedłszy do kantoru zamknęli drzwi, prowadzące do wnętrza fabryki, a jeden z nich wystrzelił z browninga w sufit, następnie rabusie zażądali od Lewinsona, aby im oddał klucze od kasy ogniotrwałej, co wystraszony wystrzałem L. natychmiast bez oporu uczynił.

Otworzywszy kasę, jeden z bandytów, podczas gdy dwaj jego towarzysze pilnowali obecnych, wyjął z kasy 700 rb., przygotowane na wypłatę dla robotników, poczem wszyscy trzej opuścili kantor i umknęli.

Z sąsiedztwa.

✕ **Nauczanie powszechne w okolicy.** (:) W gminie Lućmierz, na odbytem w r. z. zebraniu gminnem uchwalono otworzyć w gminie w ciągu lat 7, 8 nowych szkół początkowych. W sprawie tej odbyło się w tych dniach zebranie sołtysów i pełnomocników gminnych, którzy biorąc pod uwagę natychmiastową potrzebę szkół w wielu wioskach, postanowili wszystkie 8 szkół uchwalonych otworzyć w początkach przyszłego roku.

Szkoły te powstaną we wsiach: Stępowizna, Dąbrowa Wielka, Dzierżązna, Ciosny, Rosanów, Zimnawoła i Słowiku.

✕ **Apteka na wsi.** (c) Prowizor Teodor Jan Gutekunet uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie apteki we wsi Nowosolna.

✕ **„Sufrażystka" z sąsiedztwa.** Emma Szejbler, mieszkanka gminy Lućmierz, za nożową rozprawę skazaną została na 45 dni aresztu. (c)

✕ **Zwłoki dziecka.** (c) Wczoraj na łąkach zgierskich, tuż przy korycie rzeki Bzury, w odległości kilkudziesięciu kroków od szosy Aleksandrowskiej, znaleziono rozkładające się już zwłoki kilkomiesięcznego dziecka płci męskiej ze śladami gwałtownej śmierci.

Jak dawno trup leżał w polu, na razie nie ustalono. Policja zajęła się odszukaniem matki zbrodniarki.

✕ **Pożar w okolicy.** (c) W tych dniach w Andrzejowie, w gminie Wiskitn

wynikł pożar w zagrodzie, należącej do Jana Toronia. Pomimo ratunku spłonął doszczętnie dom mieszkalny ubezpieczony na sumę 190 rb. Nadto spaliło się: sprzętów, zboża i narzędzi rolniczych za zgórą 1000 rubli. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z sali wykładowej T. K. O.

W ubiegłą niedzielę dr. Kaufman wygłosił odczyt o tajemniczych własnościach krwi.

Po treściwem zapoznaniu słuchaczów ze składem krwi i jej znaczeniem dla organizmu, jako odżywczego płynu, który dzięki misternie zbudowanej pompce-sercu krąży po całem ciele, dowożąc wciąż świeże zasoby tlenu, unosząc wzamian cząstki zużyte, dla organizmu zbyteczne, by je wreszcie spalić ostatecznie w płucach, przystąpił prelegient do wyjaśnienia tajemniczych własności krwi.

Pierwszą z tych własności jest zdolność do walki z chorobami zakaźnemi. Białe ciałka krwi t. zw. fagocyty są pożeraczami bakterji i one to właśnie niszczą bakterje chorobotwórcze, gdy te ostatnie pojawiają się we krwi osobnika. Jad, zatruwający organizm zostaje niweczony przez antitoksyny, wytwarzane samorzutnie przez organizm pod wpływem zarazków.

Odbywa się więc walka między bakterjami a białemi ciałkami krwi, a przejawem tej walki jest gorączka towarzysząca wszelkim chorobom zakaźnym. Gdy ilość toksyn w organizmie wzrasta zbyt szybko, krew z niemi uporać się nie może, zdrowy wszakże organizm wytwarza dostateczną ilość antitoksyn. Po przebytej chorobie zostaje w organiźmie pewna ilość przeciwjadu, dzięki czemu organizm uodpornia się chorobie raz już przebytej. Tym się tłomaczy że ludzie, którzy raz szczęśliwie przebyli jaką chorobę zakaźną, są uodpornieni i nie łatwo ulegają jej powtórnie.

Na tej właśnie zasadzie oparto szczepienia ochronne. Do organizmu człowieka wprowadza się przez zastrzyknięcie niewielką ilość krwi z innego organizmu (zwykle zwierzęcego), który już przeszedł chorobę, a to w tym celu aby wprowadzić do krwi człowieka pewną ilość przeciwjadu, wytworzonego uprzednio we krwi chorego zwierzęcia, gdy organizm jego zwalczał chorobę. W ten sposób szczepimy dziś ospę oraz różne surowice przeciw dyfterytowi, przeciwko wściekliźnie i t. p.

Dla otrzymania surowicy antydyfterytowej wstrzykują koniom jad dyfterytowy w drobnych dozach, koń ulega chorobie, we krwi jego powstają przeciwjady i właśnie krew chorego konia służy do przygotowania surowicy antydyfterytowej. Podobnie otrzymują surowicę przeciw wściekliźnie psów wściekłych i t. p.

Od czasu zastosowania surowic śmiertelność od chorób zakaźnych znacznie zmalała. Gdy do niedawna w szpitalu Poznańskich było po 400 operacji krupu rocznie, dziś konieczność operacji zdarza się 4 — 5 razy rocznie.

Na zakończenie prelegent wyjaśnił słuchaczom w przystępny sposób ostatnie wyniki badań nad własnością krwi, mówiąc o hemolizie.

Zjawisko hemolizy polega na tym że krew normalna z krwią innego organizmu nie daje osadu. Krew organizmu chorego przeciwnie, po zmieszaniu z krwią obcą (np. z surowicą baranią) daje osad. Jest to t. zw. reakcja Wassermana.

Opisując szczegółowo zjawisko hemolizy prelegient podkreślił znaczenie tego odkrycia w medycynie, przy określaniu chorób przebytych oraz w medycynie sądowej. Dzięki bowiem udoskonaleniu metod badania można dziś z całą pewnością stwierdzić czy podlegające badaniu ślady krwi są krwią ludzką czy też należą do zwierzęcia, a w wielu razach daje się nawet stwierdzić gatunek zwierzęcy.

Udoskonalone metody serologiczne pozwalają dziś badać nawet wyroby masarskie np. w celu wykrycia domieszek krwi i mięsa różnych zwierząt.

Ponieważ badania wykazały że krew zwierząt pokrewnych posiada jednakowe własności, więc na mocy identycznych reakcji krwi stwierdza się w wielu razach stopień pokrewieństwa gatunków zwierzęcych co służy jednocześnie za dowód słuszności teorji Darwina.

Odczyt wypowiedziany bardzo przystępnie, obfitował w liczne pokazy i trafnie dobrane porównania, które pozwoliły słuchaczom z zajęciem i pożytkiem wysłuchać poważnego tematu.

Zakończył prelegent wyliczeniem szeregu nazwisk głośnych badaczy, wynalazców skutecznych leków dla cierpiącej ludzkości, konstatując z żalem że w szeregu tych mężów nauki brak imion polskich uczonych. Tłomaczy się to brakiem wyższych uczelni w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat, w tym właśnie czasie gdy zostały dokonane wszystkie wyżej wymienione odkrycia w pracowniach naukowych Zachodu.

Niezbędnym warunkiem pracy twórczej jest istnienie wyższych uczelni, uniwersytetów, tych ognisk wolnego nieskrępowanego badania naukowego. których obecnie w kraju nie mamy.

K. W.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś we wtorek jako w dniu „ostatków" odegrana będzie po raz trzeci arcywesoła farsa z francuskiego, która cieszy się dużem powodzeniem p. t. „Asekuracja wierności" Sachy Guitry z pp. Kochówną, Chrzanowską, Son…skim i Bogusińskim w rolach głównych.

— W środę po raz 35 arcydzieło Rostanda w 6 aktach „Orlę" które zejdzie na czas pewien z repertuaru wskutek występów gościnnych dawnego ulubieńca publiczności łódzkiej p. Stefana Jaracza obecnego artysty teatru Polskiego w Warszawie.

— We czwartek gościnny występ p. Stefana Jaracza, utalentowanego artysty teatru Polskiego w Warszawie odegraną będzie doskonała tragi-farsa Swen Langego p. t. „Samson i Dalilla". Ulubieniec niegdyś łódzki wystąpi tylko raz jeden, gdyż zajęty jest w Warszawie.

Wielbiciele talentu p. Jaracza mogą już nabywać bilety na jego występ od 11 rano do 2 po poł. w cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) i w kasie teatru od 5 do 9 wiecz.

— W piątek na dochód szkoły im. Orzeszkowej odegrana będzie „Zemsta za mur graniczny" komedja w 5 aktach Fredry.

Komedja i operetka łódzka Konstantynowska 16.

Ostatni tydzień pobytu Operetki.

We wtorek po raz ostatni w tym sezonie ciesząca się trwałem powodzeniem operetka w 3 aktach p. t. „Targ na dziewczęta". W akcie 2 odtańczonem zostanie „Tango". Ceny na to przedstawienie są bardzo niskie:—loże 2 rb. 75 k. i 2rb. 20 kop. Krzesła od 15 do 95 kop.

— W środę—operetka w 3 akt. „Zuza".

— We czwartek benefis sympatycznej wodewilistki Saint Clair — piękna operetka w 3 akt. „Lalka" i „Muzykalne margrabiątko" utwór śpiewno-choreograficzny w 1 akcie, napisany specjalnie dla benefisantki przez C. Danielewskiego.

Na sobotę wieczór, zapowiedziany jest benefis p. Szczawińskiego ze współudziałem artystów rządowych teatrów warszawskich, mianowicie p. Marjewskiej i p. Szczawińskiego.

Benefisant wybrał na ów wieczór operetkę p. t. „Wesoły małżonek".

Koncert S. Bouyoucli'ego i L. Smereczyńskiej.

W ubiegłą niedzielę w sali przy ulicy Dzielnej odbył się koncert znanego wirtuoza p. Bouyoucli'ego i doskonałej pianistki p. L. Smereczyńskiej.

Na treść programu złożyły się utwory znanych kompozytorów muzycznych. Oryginalna Sonata współczesnego kompozytora rosyjskiego Skrjabina poszła na pierwszy ogień. Wykonanie Sonaty przez p. Bouyoucli'ego było niejednolite. Tempa żywsze wykonane były bez zarzutu, natomiast fragmenty o nastroju melancholijnym i powolnej koloraturze pozostawiały wiele do życzenia.

Po Sonacie Skrjabina nastąpił experyment mniej jeszcze fortunny. P. Bouyoucli grał utwory Szopena. Nie udało się wirtuozowi wydobyć tej typowej Szopenowskiej marzycielskości i ożywczego ciepła. (W „Nocturnie" i „Preludium" zdarzały się nawet błędy pamięciowe).

Druga część koncertu wypadła bez porównania lepiej.

Rozpoczęła się „Hexaméron'em" sześciu kompozytorów, opracowanym przez Liszta na dwa fortepiany. Wykonanie było bardzo dobre. To samo powiedzieć można o „Sonetto del Petrarca" — Liszta. Wagnera „Smierć Izoldy" w opracowaniu Liszta wykonana była również bez zarzutu. Niestety, Wagner wymaga aparatu orkiestrowego, a przy podobnych przeróbkach, gdyby nawet były robione przez najlepszych mistrzów, zatracają się najpiękniejsze momenty.

Poznaliśmy następnie młodą pianistkę, p. Keller-Smereczyńską. Grała tylko jedną kompozycję, parafrazę Liszta na tematy „Rigoletta" Verdiego. Starczy to jednak w zupełności, aby ocenić stopień jej gry fortepianowej. Już w Hexaméronie wykazała pianistka b. dobrą technikę i doskonałe opracowanie.

Koncert zakończył p. Bouyoucli wykonaniem Rapsodji węgierskiej № 12. Na wielokrotne oklaski odpowiedział drugą rapsodją Liszta i „Królem Olch" („Der Erlkoenig") Szuberta.

Kalendarzyk.

Dziś Macieja Ap.
Jutro Popielec Zygfr.
Imiona słowiańskie: dziś Bogusza,
Jutro Sławoboja

Wschód słońca o g.	7 m.	8
Zachód „	„ 5 „	28
Długość dnia	„ 10 „	24

Teatr Polski. Dziś „Asekuracja wierności" Jutro „Orlę"

Operetka łódzka. Dziś „Targ na dziewczęta" Jutro „Zuza"

Teatr warsz. Minjature. Cegielniana 34. Nowy program operetka, farsa, kabaret.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-e wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza" Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Z żałobnej karty.

Wczoraj o godz. 5 rano po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Łodzi ś. p. Marja Maliszewska, artystka dramatyczna, małżonka Włodzimierza Maliszewskiego, wieloletniego sekretarza teatru łódzkiego.

Zmarła obdarzona była dużym talentem odtwórczym do ról charakterystycznych o podkładzie ludowym.

Pracowała przeważnie na scenie polskiej w Łodzi za wszystkich niemal dyrekcyj, poczynając od Kościeleckiego.

Nowe Tow. akcyjne.

(a) Na zasadzie koncesji otrzymanej z ministerjum handlu i przemysłu w Łodzi powstało nowe Towarzystwo akcyjne manufaktury tkackiej p. f. „Hirszberg i Birnbaum". Na stanowisko dyrektorów zamianowano pp. Henryka Hirszberga, Salema Brudzynera i Zofję Hirszberg.

Z Tow. kred. miejskiego.

(a) W dniu 21 kwietnia odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

Stow. wzajem. pom. artystów.

(a) W Łodzi powstaje Stowarzyszenie wzajemnej pomocy artystów — żydów z inicjatywy dyrektora teatru Skala, Adlera. Opracowaną ustawę przesłano do zatwierdzenia urzędowi gubernjalnemu. Celem Stow. będzie udzielanie artystom w razie potrzeby zapomóg i wsparć, oraz urządzanie schroniska dla artystów dramatycznych emerytów.

Z Tow. Krzew. Oświaty.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty zawiadamia, że w niedzielę dnia 1 marca, o godz. 4 po południu, w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 11 odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków tegoż

A. CZECHOW. 50)

Tłómaczyła G. W.

Dramat na polowaniu.

(Zdarzenie prawdziwe).

— Przecież mnie inni chyba nie obwinią! Ale prośba o przebaczenie nie zadowolni mnie... Zamiast podejrzewać mnie i obrażać tak strasznie, lepiej byś pan po ludzku,—nie mówię po przyjacielsku, boś już zerwał nasze przyjacielskie stosunki,—zbadał mnie... Jako świadek i pański pomocnik przyniósłbym więcej pożytku dla śledztwa, niż jako obwiniony. Choćby co do tego nowego zarzutu... mógłbym wiele powiedzieć: nie spałem w nocy i słyszałem wszystko.

— Co pan słyszał?

— Około godziny drugiej... ciemno było... słucham, ktoś cicho chodzi po korytarzu i wciąż za moje drzwi chwyta i zgrzyta klamką... chodził, chodził, a później otworzył moje drzwi i wszedł.

— Kto?

— Nie wiem: ciemno było,—nie mogłem dojrzeć... Postał w mojej celi chwilkę i wyszedł... i tak właśnie, jak pan mówi, —wyjął klucz z moich drzwi i otworzył sąsiednią celę. Po chwili usłyszałem charczenie, a później szamotanie się. Myślałem że to stróż chodzi i szamoce się a charczenie przyjąłem za chrapanie, w przeciwnym bowiem razie podniósłbym alarm.

— Bajki!—rzekłem:—nie było tu komu, prócz was zabijać Kuźmę. Wartownicy spali. Żona jednego z nich, która całą noc nie spała, dowodziła, że żaden z nich w ciągu nocy nie opuszczał łóżka; biedacy nie wiedzieli, że w tym marnym areszcie mogą się mieścić takie zwierzęta. Życie ich teraz dzięki wam nie będzie należało do przyjemnych; a i mnie się dostanie za to, że nie odesłałem was do twierdzy i pozwoliłem spacerować po korytarzu. Dziękuję wam za przysługę!

Była to ostatnia moja rozmowa z Urbieninem. Więcej nie mówiłem z nim nigdy, nie licząc tych dwóch czy trzech pytań, które mi zadawał, jako świadkowi, na ławie podsądnych...

Romans mój nieoczekiwanie zaplątał się wskutek nowego tajemniczego zabójstwa i czytelnik ma prawo oczekiwać obecnie najciekawszego momentu. Schwytanie przestępcy daje pole do inteligentnej i niezwykle skomplikowanej pracy.

Nazajutrz jednak po opisanej rozmowie z Urbieninem otrzymałem rozkaz podania się do dymisji. Plotki i paszkwile powiatowych kumoszek zrobiły swoje. Na uwolnienie moje wiele wpłynęła zbrodnia w areszcie, śledztwo, które przeprowadził towarzysz prokuratora w tajemnicy przedemną wśród służby i, jeżeli sobie czytelnik przypomina, uderzenie chłopa wiosłem w głowę. Chłop wystąpił do sądu i podniósł wrzawę. W jakieś dwa-trzy dni musiałem zdać sprawę o zabójstwie sędziemu śledczemu od spraw większej wagi.

Dzięki różnym komentarzom i wiadomościom, zamieszczanym w gazetach, poruszył się cały świat sądowy. Prokurator kilkakrotnie przyjeżdżał do pałacu hrabiego i przyjmował udział w badaniach. Protokuły naszych lekarzy zostały odesłane do urzędu lekarskiego i jeszcze dalej. Mówiono nawet o wykopaniu trupów i o nowem śledztwie, które przypuszczane, nie doprowadziły do niczego.

Urbienina dwa razy odstawiono do miasta dla stwierdzenia jego stanu umysłowego i dwukrotnie orzeczono, że jest normalnym. Zacząłem figurować w roli świadka*). Nowi sędziowie śledczy wpadli w taką werwę, że powołano na świadka nawet mego Polikarpa.

Po roku od podania się do dymisji, gdy mieszkałem w Moskwie, otrzymałem wezwanie stawienia się na sprawę Urbienina. Ucieszyłem się, że ujrzę jeszcze raz miejsca, do których ciągnęło mnie przyzwyczajenie i pojechałem. Hrabia, który mieszkał w Petersburgu, nie stawił się i przysłał świadectwo od lekarza.

Sprawa toczyła się w naszem mieście powiatowem, w oddziale sądu okręgowego. Obwiniał towarzysz prokuratora Poługradow, bronił zaś niejaki Smirniajew. Przysięgli składali się z chłopów i mieszczan, czterech tylko umiało czytać i pisać, reszta zaś, gdy im podano do przejrzenia listy Urbienina do żony, pociła się i piekła raki.

Wszedłszy do sali, nie poznałem Urbienina: osiwiał zupełnie i postarzał się o jakie lat dwadzieścia. Przypuszczałem, że będzie zupełnie obojętnym, tymczasem odniósł się do sprawy bardzo gorąco.

Swiadek Przechodzki oznajmił na sądzie, że żyłem w ścisłych stosunkach z Olgą.

— To kłamstwo!—krzyknął Urbienin. —On kłamie! Żonie mojej nie wierzę, ale Linowjewowi wierzę!

d. c. n.)

*) Rola, rozumie się. odpowiedniejsza dla p. Kamyszewa, niż rola sędziego: w sprawie Urbienina nie mógł on być sędzią śledczym.
A. Cz.

Towarzystwa, wobec czego odczytu nie będzie.

Ze Stow. fabrykantów i kupców.

(a) Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Zawadzkiej № 5, pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Rosenblata odbyło się ogólne zebranie łódzkiego Stowarzyszenia fabrykantów i kupców, na którem obradowano w sprawie działalności sekcji fabrykantów branży wyrobu chustek.

Postanowiono, aby każdy członek tejże sekcji złożył na ręce zarządu Stow. fabrykantów i kupców kaucję od 300 do 500 rb., która to kaucja będzie stanowić gwarancję sumiennego postępowania w stosunkach dandlowych, gdyż Stowarzyszenie fabrykantów jest moralnie odpowiedzialnem za swych członków w stosunkach handlowych.

Likwidacja fabryki wyrobu wstążek.

(a) Komisja likwidacyjna fabryki wyrobu wstążek Tow. akc. S. Czamańskiego przy ul. Kątnej postanowiła na dzień 14 marca zwołać ogólne likwidacyjne zebranie akcjonarjuszów. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym pry ul. Przejazd № 6.

Omawiane będą następujące sprawy: 1) sprzedaż nieruchomości, 2) kwestja wątpliwych długów i 3) wnioski akcjonarjuszów oraz komisji likwidacyjnej.

O bazar.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycieli Łodzi zwróciło się do władz z prośbą o zezwolenie na otwarcie bazaru w dniach od 22 do 25 marca r. b. włącznie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej pod № 94.

Wyjaśnienie.

(b) Tutejsza policja otrzymała wyjaśnienie władz odnośnych, że na kupno i utrzymywanie pistoletów małych, systemu „Flovera" i t. p., jak również działających za pomocą powietrza ściśnionego, o ile tylko pistolety te strzelają śrótem lub kulami, należy wyjednywać także pozwolenie, jak i na wszelką broń palną.

Sprostowanie.

Wczoraj w sali Tow. „Talmud-Tory" wygłosił dyrektor tegoż Towarzystwa, pan Szwajcer odczyt, pod tyt. „Psychologja doświadczalna i pedagogika", a nie, jak mylnie wydrukowano „Psychologja doświadczalna w pedagogice".

Usłużny malec.

(b) Zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 30 Josek Fejnsztejn, idąc wczoraj na stację kolei fabrycznej, spotkał jakiegoś malca, który zaproponował mu odniesienie pudła z rzeczami na kolej, za co miał otrzymać kilka kopiejek.

Na Nowym Rynku, chłopiec ten, skorzystawszy z tłoku, umknął, zabierając ze sobą pudło z rzeczami, wartości 100 rb.

Miły pracownik.

(b) W składzie instrumentów muzycznych Alfreda Lessiga przy ul. Nawrot nr. 22 od pewnego czasu pracował niejaki Oskar Szmidt, 19 lat.

Chociaż z pracy Szmidta naogół Lessig był zadowolonym, lecz po pewnym czasie zauważył, że ze składu poczęły mu ginąć różne instrumenty a nawet i pieniądze, wobec czego Lessig począł go śledzić i wreszcie schwytał go na gorącym uczynku.

Po obliczeniu, okazał się brak instrumentów, wartości około 400 rb. i gotówki około 150 rb.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że Szmidt sprzedawał skradzione instrumenty różnym osobom, od których też część takowych odebrano, resztę zaś sprzedał on na Starym Rynku niewiadomemu handlarzowi ulicznemu. Co się zaś tyczy pieniędzy to takowe zdążył już stracić.

Szmidt do winy się przyznał. Osadzono go w areszcie.

Rabunek.

(b) Zamieszkały w Aleksandrowie Mendel Wajsman, z zawodu krawiec, zawiadomił policję, że kiedy onegdaj odnosił garnitur dla jednego z mieszkańców gminy Nakielnica, w lesie w pobliżu tej wsi napadli na niego dwaj nieznajomi, którzy grożąc kijami, zrewidowali go i zabrali całą posiadaną gotówkę w kwocie około 2 rb. i najspokojniej odeszli. Kiedy na miejsce napadu delegowano strażników, urządzono obławę, lecz nikogo podejrzanego nie znaleziono.

Nożownictwo.

(b) Wczoraj przed wieczorem w podwórzu domu nr. 128 przy ul. Widzewskiej wszczęli pomiędzy sobą kłótnię Leon Fechner i Bolesław Nawrocki. Podczas tej kłótni Fechner dobył noża i zadał nim Nawrockiemu ranę w lewą rękę.

— Przy pracy.

Przy ul. Karola nr. 17, w fabryce, 23-letni Mendel Mondrowicz, uderzył się o maszynę. Odniósł rany głowy.

— Przy ulicy Widzewskiej nr. 77 Stanisław Gulewski, robotnik budowlany lat 26, został przyciśnięty belką żelazną. Odniósł złamanie lewej nogi.

— Przy ulicy Średniej nr. 38, Józef Kalinowski, robotnik, lat 24, przy czyszczeniu kotła został uderzony drągiem żelaznym. Odniósł ranę lewej strony głowy.

— Przy ulicy Nowomiejskiej nr. 9 maszyna poszarpała lewą rękę 15-letniemu uczniowi tapicerskiemu, Prinelesowi Damentmanowi.

— Naprawiajcie bruki!

Przy ulicy Milsza koło domu nr. 53, potknąwszy się o dziurę w bruku, upadł i złamał lewą nogę Teodor Rosenberg. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Osłabienie.

Na ulicy Cmentarnej nr. 10 znalezioną została w stanie zupełnego wyczerpania z sił fizycznych 50-letnia Emma Koniar, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

— W kłótni.

Przy ulicy Słowiańskiej nr. 3 w kłótni została uderzona tępem narzędziem Kazimiera Wolna, 24 lat. Odniosła ranę czoła.

Telegramy

Tel. T. W. A. T. i własne.

Niepowodzenie misji.

PETERSBURG. Tutejsze koła polityczne z prawdziwą satysfakcją mówią, iż niepowodzenie misji niemieckiej w Turcji wywołało w kołach niemieckich głębokie wrażenie.

Runęły wieści o wielkim talencie organizacyjnym generała Limana von Sandersa.

W tutejszej ambasadzie niemieckiej mówią że niezbędne jest odwołanie Sandersa i zastąpienia go przez innego.

Omyłki gen. Sandersa są bardzo na rękę trójporozumieniu.

Według otrzymanych tu wiadomości, wynikły poważne zatargi między Sanderem a Enwer-baszą.

Bicie pijanych.

PETERSBURG. Prokuratura wszczęła śledztwo w związku z nieustannemi wypadkami śmierci, wydarzającemi się w oddziale dla alkoholików, przywożonych z miasta przy szpitalu Obuchowskim.

Według pogłosek ujawniono tam straszne fakty: bicie do utraty życia pijanych.

Fakty te stwierdzone są świadectwami lekarskiemi.

Rezydencja biskupia wysadzona w powietrze.

BUDAPESZT. Niedawno temu rząd węgierski utworzył w Debreczynie biskupstwo grecko-katolickie. Już w chwili tworzenia tegoż biskupstwa nacjonaliści węgierscy starali się wszelkiemi siłami przeszkodzić zamiarom rządu.

Jednakże zwyciężyła słuszność i stało się zadość zabiegom obywateli wyznania grecko-katolickiego.

Biskupem mianowany został ks. Miklosz, który przed kilku dniami zachorował i został przeniesiony do lecznicy.

Wczoraj przed południem dom biskupa wyleciał w powietrze.

Na razie przypuszczano, iż eksplozja nastąpiła wskutek źle funkcjonującego egrzewania centralnego, bliższe jednak oględziny miejsca wypadku, wykazały, iż w piwnicach podłożono kilka bomb dynamitowych ogromnej siły.

Cały budynek, mieszczący apartamenty biskupa oraz kancelarję, wyleciał w powietrze.

Wskutek wybuchu i pod gruzami domu straciło życie 6 osób, zaś 8 ciężko rannych.

Gmach rezydencji biskupa został zupełnie zniszczony.

Zamach sprawił nieopisane wrażenie. Pisma wydały dodatki nadzwyczajne. Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz centralnych.

Zarządzono energiczne śledztwo.

BUDAPESZT. Eksplozja w Debreczynie wywołała tu wielkie wrażenie, nie tyle z powodu rozmiarów katastrofy i liczby ofiar, ile, że jak ustaliło śledztwo doraźne, jest to zamach polityczny, pozostający w pośrednim związku z procesem w Marmarosz Seget. Utworzenie biskupstwa grecko-katolickiego było niemile widziane w pewnych sferach. Agitatorzy panslawistyczni występowali bardzo ostro przeciwko temu biskupstwu.

Stwierdzono dalej, że paczka nadesłana biskupowi zawierała materjał wybuchowy ekrazytowy w ilości 20 kilogramów. Paczka nadana została w Czerniowcach i była zapowiedziana w liście do biskupa, podpisanym przez rzekomą Annę Kovasc.

List oświadczał, że Anna Kovacs nadsyłała 100 koron dla biednych lub na kościół, oraz lichtarze pozłacane i inne sprzęty kościelne.

Biskup w chwili wybuchu znajdował się w przyległym pustym pokoju przy telefonie i temu tylko należy przypisać, że pomimo strasznej siły wybuchu, został zaledwie lekko ranny.

Zamęt w stronnictwach.

WIEDEŃ. Wobec rozbicia rokowań ugodowych czesko - niemieckich zapanował wśród stronnictw niemieckich wielki zamęt. Wczoraj odbył obrady niemiecki związek narodowy, uchwalając rezolucję protestującą przeciwko postępowaniu niemieckiej partji postępowej w Czechach.

Związek narodowy niemców austrjackich uważa postępowanie takie za błąd taktyczny. Posłowie niemieccy z krajów alpejskich oświadczyli, że nie chcą pozostawać dłużej w jarzmie polityków z kasyna niemieckiej partji postępowej w Pradze.

Propozycja.

BIAŁOGROD. „Mały Żurnal" donosi, że rząd serbski zwrócił się do rządu greckiego z zapytaniem, czy nie byłoby w interesie obu państw, gdyby flota grecka wzmocniona została przez flotę serbską, która stanowiłaby na razie część składową marynarki greckiej i znalazłaby oparcie o wybrzeże czarnogórskie.

Wysadzenie w powietrze pociągu.

VERA CRUZ. W pobliżu Lima powstańcy wysadzili w powietrze pociąg militarny. Eksplozja była tak silna, że cały pociąg podruzgotany został na drobne kawałki, 55 żołnierzy i wielu oficerów poniosło śmierć na miejscu.

Drugi pociąg rządowy uniknął podobnego losu jedynie dzięki temu, że zdołał na czas umknąć przed powstańcami.

Strajk.

PARYŻ. W departamencie Aube wybuchnął w całej pełni strajk robotników kopalnianych.

Burza.

PARYŻ. Wczoraj w południe szalała nad miastem i okolicą straszna burza z piorunami.

Gwałtowny deszcz spowodował zebranie się znacznej ilości wody, która wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza wśród podmiejskich zakładów ogrodniczych.

Katastrofa samochodowa.

LONDYN. Przy zbiegu 2 ulic w śródmieściu wydarzyła się tu wczoraj straszna katastrofa samochodowa. Samochód prywatny zderzył się z dorożkarskim, który został przepołowiony na dwoje. 2 pasażerów zostało zabitych, 4 ciężko rannych.

Demonstracje.

MADRYT. Z powodu uchwalenia przez radę miejską budżetu, przyszło wczoraj na ulicach miasta do wielkich demonstracji i starć z policją. Manifestanci strzelali z rewolwerów. 2 policjantów zostało zabitych i kilkunastu rannych.

Niepokoje w Indjach.

LONDYN. Z Kalkuty telegrafują: Na północno-zachodniej granicy w Indjach, wśród tamtejszych pokoleń pasterskich wybuchły niepokoje. Wsie i osady w wielu miejscach zburzone i spalone. Donoszą również o krwawych mordach.

Rząd angielski wysłał w tamte strony wyprawę wojskową celem stłumienia zamieszek i ukarania przywódców.

Katastrofa lotnicza.

LONDYN. Wczoraj spadł w pobliżu Snisester ze znacznej wysokości lotnik Kem z pasażerem Haynesem. Pilot odniósł złamanie kości, pasażer zabity został na miejscu.

Zatrucie w wojsku.

STUTGART. W 13 pułku piechoty konsystującym w Ludwigshoehe, zachorowało 31 żołnierzy skutkiem otrucia.

Inwalidzi.

BIAŁOGROD. Skupczyna przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem projekt ustawy dotyczący opieki nad inwalidami z ostatnich wojen.

Przy tej sposobności ogłoszono urzędowy wykaz strat armji serbskiej w obu wojnach bałkańskich, który wynosi 20,000 zabitych i 48 tys. rannych.

Rozmaitości

Pies krytykiem artystycznym.

W wiedeńskich kołach artystycznych krąży zabawna historyjka, której bohaterem jest pies znanego wiedeńskiego komika Blasela.

Blasel zamówił swe popiersie u pewnego rzeźbiarza. Po szeregu posiedzeń rzeźba była gotowa, lecz portretowany twierdził, że niema w niej podobieństwa. Przekonywanie rzeźbiarza nie pomagało. Wreszcie komik wpadł na pomysł, z którym zwierzył się natychmiast rzeźbiarzowi.

„Przyprowadzę tu swego psa i jeżeli ten mnie pozna, popiersie przyjmę, w przeciwnym razie może pan z niem uczynić, co się panu podoba"—powiedział komik i poszedł do domu po psa.

Rzeźbiarz kupił tymczasem kawałek mięsa i wysmarował niem popiersie. Gdy Blasel przyszedł z psem do pracowni rzeźbiarza, pies rzucił się ku rzeźbie i zaczął ją lizać.

Komik, przekonany, że pies znalazł w rzeźbie podobieństwo do swego pana, kazał popiersie odesłać do domu.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Łatwy zarobek. Zagraniczny, od lat 34 istniejący, bank poszukuje osoby, mające stosunki w sferach zamożnej inteligencji, w celu sprzedaży gwarantowanych przez Państwo i zezwolonych przez władze papierów wartościowych, na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.—Zajęcie to można traktować jako stałe, lub poboczne i dzienny zarobek wynosi 5—10 rubli.—W razie zadawalniającej działalności stała pensja miesięczna.—Zapytania pod adresem: TÓTH LAJOS, Budapest. VI, Felsö Erdösor 25. I/6. 813-3-1

„Niemiecki Kodeks Handlowy"

na język polski przełożył Tadeusz Zborowski, radca sądu w Inowrocławiu. Do nabycia w księgarniach M. Niemierkiewicza w Poznaniu i Władysława Nitton w Łodzi, ulica Piotrkowska 162.

Cena 1 rb. 50. 817-10-1

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie"

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „N. Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Od dziś do piątku włącznie. LUNA Tylko 4 dni!

Największa włoska dramatyczna artystka

LIDA BORELI

w głównej roli

„Złamane życie"

Wielki Dramat w 6 częściach. Niezrównane przedstawienie. Cudna dekoracja.

CENY ZWYCZAJNE. Passe-partout nieważne. NAJLEPSZA MUZYKA W MIEŚCIE.

ODEON

Największe arcydzieło wszechczasów.
Niebywała taśma kinematograf czna. 109 scen.

CASINO

NAPO

LEON

Ilustracja historycznych wypadków w 8 wielkich aktach ze złot j serji **„Ambrozio".**

Wspaniała ilustracja całego życia Wielkiego Napoleona. ═══ Niebywałe sceny wielkich bitw napoleońskich w Rosji, Francji, Włoszech, Austrji i t. d. ═══ Przeszło 30.000 artystów przyjmuje udział w powyższym obrazie. ═══ Dotychczas niebywałe efekty. ═══ Niniejszy obraz przedstawia, co tylko historycznego możliwe jest ilustrować na filmie i przewyższa wszystkie dotychczas bywałe obrazy historyczne. ═══ Wszystkie bitwy i różne fakty historyczne zostały zdejmowane na miejscu wypadku.

Niebacząc na wielkie koszty obrazu powyższego ceny zostają zupełnie bez zmiany

---

Telefon № 1147.

KANTOR OGŁOSZEŃ

K. TAUBERA

Wilno, Dominikańska d. 12 m. 18.

Jeżeli chcecie
rozszerzyć swój interes i znaleźć kupujących,
Jeżeli chcecie
rozsprzedać towar prowincjonalnym handlarzom,
Jeżeli chcecie
znaleźć dzielnych i doświadczonych pracowników,
Jeżeli chcecie
znaleźć do swego interesu odpowiedniego wspólnika,
Jeżeli chcecie
sprzedać i kupić na dogodnych warunkach,
Jeżeli chcecie
wogóle zająć się jakimkolwiek interesem i DOPIĄĆ REZULTATU to proszę ogłaszać o tem

:: W GAZETACH ::
PRZEZ KANTOR
K. TAUBERA

Wilno, Dominikańska d. 12 m. 18.

Telefon № 1147.

Spieszcie

tylko kilka dni jeszcze tania wyprzedaż u Schmechla i Rosnera Piotrk. 100.

2432

Lokale po warsztacie

zdatne na ślusarnię, stolarnię lub t. p. są do wynajęcia przy ulicy Lipowej № 71 (róg Andrzeja) jeden zaraz, drugi od 1 lipca. Wskazać może rządca domu lub stróż. Bliższe wiadomości u H. Neumana, Widzewska 86.

2405—6—1

MAGAZYN

ubiorów męzkich

Franciszka HESSE

ul. Andrzeja № 1.
Tel. 31-76.

Poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze gotowe futra, marynarki na futrze, bekiesze, ulstry podług najostatniejszej mody. Damskie kołnierze i mufki futrzane.

Marynarkowe garnitury, jak również uczniowskie i dziecinne.

195—100

Piotrkowska 192.

LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboraterjum zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lernera. 1343

Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192.

Restauracja „TRIANON"
ul. Zawadzka 7.

Poleca **wyborowe obiady** po **50** kop.

Kuchnia wyborowa. Koncert artystyczny. **Usługa dobra. Ceny przystępne.**

2211—67

Tysiące podziękowań!

ZWRACAM PIENIĄDZE,
jeżeli nie pomoże.

Wspaniale i harmonijnie rozwinięty biust, a także białość skóry osiągnie Pani przez zastosowanie mojego środka **„Tadellos".** Zewnętrzne użycie, nie pozostawia tłustego osadu na skórze. Liczne podziękowania. Zupełna gwarancja za skuteczne działanie i za nieszkodliwość. Do nabycia tylko u

p. A. Nebelsiek **Brunszwik (NIEMCY)** ul. Szeroka (Breite str.) 314.

Dyskrecja zapewniona.

Cena: 1 doza: 2 ruble, 2 dozy: 3 rb. 50 kop. (Do przeprowadzenia całkowitej kuracji wystarczają). 3 dozy — 5 rb. Za zaliczeniem pocztowem 35 kop. drożej. Przesyłka już z opłaconem cłem. Na koszta przesyłki proszę nadesłać 30 kop.

Jestem zachwycona nadzwyczajnym skutkiem, za co wyrażam moje serdeczne podziękowanie i jednocześnie proszę przysłać jeszcze 2 dozy „Tadellos".... E. B. w A.
Moja przyjaciółka A. P., która używała „Tadellos" przez jakiś czas osiągnęła rzeczywisty skutek. wobec tego jestem zdecydowana „Tadellos" używać. Proszę przysłać 2 dozy. . . . . K. M. w G.
Za przysłanie „Tadellos" wyrażam Pani serdeczne podziękowanie, proszę jeszcze o 3 dozy. Kuracja odniosła nadzwyczajny skutek i zamawiam jeszcze wyżej podaną dozę dla mojej przyjaciółki. . . . . A. F. w A.

Oryginały podziękowań na żądanie mogą być przedstawione.

2429—27

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów
dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie. w niedziele od 10 — 11.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ — 9½ wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
róg Ewangielickiej, Telefon 19-41.
Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i elektroterapentyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

GABINET DENTYSTYCZNY
Dr. med. Zacharow
Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.
Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4 — 8.
2359—30

Dr. Sonenberg
Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606"—914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—... panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Leyberg
Krótka, 5 tel. 26-50
Choroby skóry weneryczne i płciowe; Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. Trachtenherz
ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej, 1688—150
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH—HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 4—5 dzielna poczekalnia

Dr. Med.
Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952 12

Dr. Karol Blum
Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. med. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.
Godziny przyjęć: od 9—11 rano i od —7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. J. Silberstrom
Ordynator Amb, Czer. Krzyża
Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep **606** i **914** (wśródżylnie)
Przyjmuje od **12—2** i **5—8** Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Doskonały w smaku
„Koniak Imperial"
Żądać wszędzie. 887-20-.7

Lemoniady Owocowe.
Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.
To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryki
K. CHĄDZYŃSKIEGO, w patentowanych flaszkach oplombowanych:
Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69
Cena flaszki 8 kop. Dostawa do domów.
Lemoniady Owocowe.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
Łódzkich Kupców i Przemysłowców
Piotrkowska № 17,
ma zaszczyt podać do wiadomości, że doroczne
Ogólne Zebranie Członków
odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go marca r. b. o godzinie 6 wieczorem w biurze Towarzystwa, Piotrkowska № 17.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie zarządu i zatwierdzenie bilansu za 1913 r.
2) Podział czystego zysku za 1913 r.
3) Zatwierdzenie budżetu wydatków na 1914 r.
4) Wybory 2 ch członków Rady i 1-go członka Zarządu, 3-ch członków Komisji Rewizyjnej oraz 3-ch zastępców.
5) Wnioski członków.

Gdyby Ogólne zebranie z powodu nieprzybycia przepisanej ustawą (§ 35) liczby członków w oznaczonym terminie nie doszło do skutku, to następne zebranie odbędzie się w drugim terminie dnia 23-go marca r. b. o godzinie 7 wieczorem w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. 2418—1

Servus
Oryginalny. tylko w białych pudełkach.
Najlepszy środek do czyszczenia obuwia; czyni skórę miękką i nieprzemakalną, nadaje jej połysk.
Fabrykanci: LUBSZYŃSKI i S-ka.
Reprezentant: GUSTAW ROSENTHAL, Warszawa — Łódź.

Drukarnia Akcydensowa
J. GRODKA
Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES :: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
:: :: :: i t. p. :: :: ::
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

BUCHALTERJI
arytmet. handl. korespondencji uczy gruntownie naucz. **W. Wodzyński,** zatwierdzony przez Władze Naukowe. Wykład w polskim, rosyjskim, niemieckim. Ul. Widzewska 42 m. 3, I p. Godziny przyjęć; poniedziałek, czwartek i piątek od 6 i pół do 7 i pół wiecz. wtorek i środa od 7 do 8 wiecz. 2347

Ogłoszenia drobne.

A! Akuszerka masażystka udziela porad, przyjmuje chore, biednym ustępstwo. Dyskrecya zapewniona. Piotrkowska 223-19 2546—6—1

Balbina Wierzbowska zgubiła paszport, wydany z gminy Szczekociny, gub. piotrkowskiej. 2565—3

Balbina Drygasiewicz zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Scheiblera. 2569—1

Meble mało używane: otomanę, stół, biurko, szafy, łóżka sprzedam tanio. Piotrkowska № 190 m. 1. 2568—1

Potrzebne morskie świnki. Wiadomość: Targowa 1 (portjer wskaże). 2 64

Singera maszyny do szycia, mało używane 20 rb. Piotrkowska 165, stróż wskaże. 2572—10—1

Zaginął weksel dnia 23 lutego in blanco na 60 rb., Józef Moszkowicz. 2571—3—1

Wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a. **Redaktor: Anna Grodek.**